Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.05 5

Nr. 134. Niedziela dnia 15 Czerwca 1924 r. Rok XXXI.

O ścieśnienie pełnomocnictw.

Druga ustawa o pełnomocnictwach spotkała się z silnym oporem w Sejmie. Jest rzeczą znamienną, że w komisji skarbowej nie znalazł się ochotnik na referenta odnośnego projektu rządowego, co jest chyba dostateczną miarą jego niepopularności. I nie ulega już wątpliwości, że komisja znacznie obetnie żądane przez premjera pełnomocnictwa.

Istotnie — prez. Grabski przebrał miarę. Trudno np. zrozumieć, dlaczego monopol spirytusowy wprowadzony ma być w Polsce dekretem rządowym na podstawie pełnomocnictw. Sprawa nie jest nagłą i ze względu na skutki gospodarcze musi być gruntownie przez Sejm rozważoną. Jeśli tak głęboko w życie społeczne sięgające reformy byłyby u nas wprowadzane na drodze dekretów, to Sejm stałby się niepotrzebnym i mielibyśmy dyktaturę. Taksamo nie ma racji odbierać z pod kompetencji Sejmu ograniczenia ilości świąt jako dni wolnych od pracy, lub ustawy o lichwie.

Z projektu powinny być również wyłączone takie żądania, które pod firmą przeprowadzenia oszczędności w gospodarce samorządów zmierzają do daleko idących zmian organizacyjnych. P. Grabskiemu trzeba otwarcie powiedzieć, że sposób, w jaki przeprowadził przemianę Banku Krajowego na Bank Gospodarstwa Krajowego nie budzi zaufania w Małopolsce do dalszych tego rodzaju „reorganizacyj". Małopolsce zabrano bogatą instytucję bankową z piękną przeszłością i z wybornym personalem, by odrazu wyrzucić kilku zasłużonych dyrektorów i wypowiedzieć służbę pewnym urzędnikom, a do Rady Nadzorczej mianować zaledwie dwóch (!) Małopolan!... Lepiej więc będzie, jeśli reorganizacją Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie nie będzie się zajmował p. Grabski, względnie jakiś zaciekły „warszawista" z jego otoczenia, a pozostawi ją Sejmowi. Obawiać się należy, że także zamierzone w punkcie D. projektu „dostosowanie uposażenia pracowników samorządu i innych związków prawno-publicznych do uposażenia funkcjonarjuszy państwowych" da p. Grabskiemu sposobność do zdezorganizowania małopolskiego samorządu. Jest to formuła zbyt ogólnikowa, by się Sejm mógł na nią zgodzić. Wiadomo, że p. Grabski i jego rząd ściągnąć usiłuje małopolskie instytucje do poziomu Kongresówki lub Polesia, zamiast podnosić b. zabór rosyjski do poziomu Mało- lub Wielkopolski. Tesame wątpliwości budzi w punkcie E. ustęp o „organizacji kas oszczędności i ustaleniu statutów wzorowych dla różnych ich typów". Z łaski p. Grabskiego otrzymałaby Małopolska, posiadająca liczne i dobrze zorganizowane kasy oszczędności, „typ" nadający się zapewne dla Pińska lub Włodawy.

Niebezpiecznem może się także stać pełnomocnictwo rządu w zakresie „wpływu na gospodarkę w majątkach szkół akademickich instytutów naukowych i innych wyższych zakładów naukowych oraz uwzględnienie dochodów z tych majątków przy ustalaniu kredytów budżetowych tychże szkół i insytutów". Rząd zmierza — jak z tego widać — do **naruszenia antonomji uniwersytetów** i do pozbawienia tych wszechnic, przeważnie starszych, które jako osoby prawne posiadają pewien majątek, prawa zarządu i dochodu z tego majątku. Jest jednak jasnem, że jeśli majątki te stracą swój ścisły związek ze szkołami, którym zostały zapisane jako fundacje i źródła uposażeń i jeśli dochody z nich będą odliczane od corocznej dotacji rządowej, to zaniknie chęć do tworzenia dalszych fundacyj dla uniwersytetów.

Jak z powyższych uwag można osądzić, minister skarbu sięgnął zadaleko. Jest więc wskazanem, by pełnomocnictwa zostały ścieśnione do właściwego zakresu, t. j. do spraw ściśle gospodarczo-skarbowych i to takich, które (jak pożyczki zagraniczne, sprzedaż mienia państwowego, redukcje urzędników itd.) mogą być lepiej i szybciej załatwione na drodze rozporządzeń, niż ustaw.

Przybywają dziś do Krakowa przedstawiciele francuskiego Episkopatu z J. Em. Kard. Dubois na czele! Przedstawiciele „najstarszej córki Kościoła" — do Polski, którą „semper fidelis" nazwano! Zaproszeni przez Episkopat polski jeszcze w ub. roku, przybywają obecnie w okresie uroczystych manifestacyj katolicyzmu, w okresie Bożego Ciała! By stwierdzić, że głęboko religijną jest dusza naszego ludu i że — jak w rycerskiej przeszłości wieków minionych, jak w r. 1920 — Polska jest ciągle „antemurale christianitatis" Europy wobec niechrześcijańskiego Wschodu!

Przynoszą zaś razem z sobą tchnienie świetnego „ducha francuskiego katolicyzmu". Wspomnienie świetlanych postaci: św. Joanny D'Arc, św. Wincentego a Paulo, św. Franciszka Salezego — władców słowa, jak Bossuet idzie z nimi. Towarzyszą im podźwięki rycerskich przewag w obronie ideałów katolicyzmu od Tours i Poitiers aż do Verdun i Marny.

Witamy więc radośnie francuskich Dostojników Kościoła! Witamy w nich elitę francuskiego katolicyzmu i jego kierowników z całą czcią należną piastowanej przez nich godności i wielkim ich zasługom!

KARDYNAŁOWIE FRANCUSCY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). **Wczoraj rano przybył tu w drodze do Polski** kardynał francuski Dubois w towarzystwie czterech biskupów francuskich. W towarzystwie ich przyjechał ks. Szymbor, rektor misji polskiej we Francji. Kardynał Dubois złożył wizytę kanclerzowi drowi Seiplowi. Goście odjechali wczoraj o godz. 10.50 wieczorem.

Doumergue prezydentem Francji.

Warszawa. (AW) Dziś po południu o godz. 2.20 **Zgromadzenie narodowe** (t. j. kongres obu Izb) **wybrało prezydentem Republiki francuskiej senatora Gastona Doumergue. Painleve prezydent Izby deputowanych otrzymał tylko 310 głosów. Jest wątpliwem, czy Herriot przyjmie misję tworzenia gabinetu z rąk Doumergue'a.**

Wybór Doumergue'a nastąpił 515 głosami. Na Painlevego padło 309 głosów.

Przyp. Red. Wybór Doumergue'a jest klęską kartelu lewicowego. Jego czołowy kandydat, zaangażowany w walce z Millerandem, Painleve, upadł w Wersalu, ponieważ cała prawica i centrum Izby (Blok Narodowy) oraz cały Senat głosowały na Doumergue'a. Radykali w Senacie, tworzący tam większość, woleli oddać głos na swojego prezydenta Senatu, niż na prezydenta Izby Deputowanych. Prawica, wykorzystując rozłam lewicy, zadecydowała o wyborze Doumergue'a.

Doumergue jest umiarkowanym radykałem. W roku 1913 był premjerem. Popierał stale rząd Poincarego i jego politykę w stosunku do Niemiec. Poza tem jest osobistością politycznie przeciętną. W polityce zagranicznej reprezentuje tensam program, co Millerand i Poincare.

Millerand padł ofiarą obrony Polski w r. 1920.

Paryż. (AW.) Z wtorkowego historycznego posiedzenia parlamentu zasługuje na szczególną uwagę ze strony Polski okrzyk posła Reibela: **„Millerand pada dziś ofiarą szlachetnej obrony Polski w 1920 roku, której komuniści nie mogą mu darować!"** Przez cały czas trwania historycznego posiedzenia parlamentu posłowie z grupy komunistycznej zachowywali się hałaśliwie i prowokująco, przerywając mowcom częstymi okrzykami: **„Niech żyją sowiety, niech żyje czerwona armja!"**

Z obrad senatu.

Warszawa. (PAT.) Senat na wczorajszem posiedzeniu przyjął bez zmian m. i. następujące projekty ustaw:

Projekt ustawy w zakresie działania ministra **kolei i organizacji urzędów kolejowych,** Projekt ustawy **o opodatkowaniu piwa,** Dwie nowele: pierwszą do ustawy **o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska,** drugą do ustawy **o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i wojska,** Projekt ustawy w sprawie opłat sądowych na terenie **Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.**

Następnie przyjęto projekt ustawy o organizacji konsulatów wraz z poprawkami Komisji dla spraw zagranicznych, jak również uchwalono rezolucję wzywającą rząd do przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji paszportowej z roku 1922.

Litwa ciągle „protestuje".

Kowno. (AW.) Litewskie M. S. Z. zamierza nie ograniczyć się do **odpowiedzi odmownej na propozycję Rady Ambasadorów co do nawiązania stosunków** konsularnych i tranzytowych z Polską, lecz **wykorzystać chce tę okazję do wystąpienia z protestami pod adresem Polski.**

Kanada domaga się samodzielności.

Kanadyjczycy chcą być związani tylko węzłem braterstwa z Anglją.

Londyn. (AW.) Podług doniesienia z Ottawy premjer kanadyjski wygłosił mowę programową w parlamencie, określając w następujący sposób stosunek Kanady do metropolji: Dla Kanady istnieją trzy możliwości: 1) **ogłoszenie bezwzględnej niepodległości, 2. przyłączenie się do Stanów Zjednoczonych, 3) wypracowanie dokładnej formuły statutu, według którego Kanada stałaby się częścią samodzielną w ramach imperjum brytyjskiego.**

Przyczyną, która wywołała konieczność wyjaśnienia sytuacji, jest żądanie rządu angielskiego, **aby Kanada ratyfikowała traktaty, obciążające ją zobowiązaniami mimo, że nie zapytano narodu kanadyjskiego, czy chce uczestniczyć w rokowaniach, których wynikiem było przyjęcie owych zobowiązań.**

Po przemówieniu premjera zabrał głos minister sprawiedliwości, który stwierdził, że wszystkie dominia winny być zapytywane o opinję w sprawach, których wynikiem jest przyjęcie pewnych obowiązków. Kanadyjczycy uważają się za naród połączony z Anglikami węzłami **braterstwa, nie chcą jednak być niczem ponadto.**

Zagadkowe porwanie posła we Włoszech.

Uprowadzony jest politykiem socjalistycznym.

Rzym. (PAT.) Poseł socjalistyczny i sekretarz socjalistycznej partji Matteotti **znikł od wtorku bez śladu.** We wtorek o godz. 4 po południu udał się on na posiedzenie parlamentu **i od tego czasu do mieszkania swego nie powrócił.**

Dochodzenia urzędowe wykazały, że Matteotti podobnie jak wiele innych osobistości politycznych był strzeżony przez agentów. Jeden z posłów socjalistycznych widział Matteottiego o godz. 7-mej wieczorem we wtorek koło parlamentu. Zgłosili się świadkowie, którzy mieli widzieć, jak Matteotti **został porwany przez pięciu ludzi i uwieziony w automobilu.**

Wiedeń. (PAT.) Donoszą z Rzymu, że **wiadomość o porwaniu posła socjalistycznego Matteottiego** wywarła w parlamencie wielkie wrażenie. Po ukończeniu dyskusji nad porządziem dziennym zabrał głos prez. Mussolini i złożył oświadczenie, w którem wyraził ubolewanie z powodu tego wydarzenia, oraz zawiadomił, że policja w Rzymie i w całych Włoszech **otrzymała rozkaz rozpoczęcia natychmiast poszukiwań i uczynienia wszystkiego, coby mogło wyjaśnić zajście i winnych oddać w ręce władz.**

Deputowany socjalistyczny Gonzales zaznaczył, że **opozycja w oświadczeniu prezydenta ministrów nie znalazła jedynej rzeczy**, którąby mogła podziałać uspokajająco, mianowicie nie było tam mowy o tem, że **rząd niema nic wspólnego z zamachem** oraz że potępia porwanie posła.

Po tych wywodach wywiązała się **bójka między członkami opozycji a członkami większości.** Wśród wielkiego wzburzenia posiedzenie zamknięto.

Postulaty „Piasta“ wobec rządu.

Warszawa. (AW.) **„Piast“ ogłosił komunikat wzywający prezydjum klubu do poczynienia kroków u rządu, aby wykonał swe zobowiązania** w kierunku zmian szkodliwych ustaw gospodarczych, **wprowadzenia w życie akcji kredytowej dla drobnych rolników** i ułatwienia celnego dla przywozu wytworów przemysłowych, niezbędnych dla rolnictwa. Klub „Piasta“ **zastrzega się przeciwko wszelkim próbom zmiany w gabinecie pod naciskiem stronnictw w ich partyjnych interesach.**

Budżet M. S. Wojsk. musi być utrzymany.

Warszawa. (PAT.) Dnia 12 bm. **minister spraw wojskowych zwołał konferencję** w której wziął udział: szef administracji armji, szef korpusu kontrolerów oraz ci wszyscy szefowie oddziałów i departamentów M. S. Wojsk., którzy rozporządzają budżetem wojskowym.

Tematem konferencji było **przekroczenie w maju b. r. ustalonego budżetu na sumę 9000 złotych. Gen. Sikorski** z całą stanowczością zastrzegł się **przeciw podobnym wypadkom na przyszłość** oraz oświadczył, że będzie wyciągał **jak najdalej idące konsekwencje** z niestosowania się do jego wskazówek.

Na zakończenie minister omówił sprawę **stanu materjalnego oficerów**, wskazując doraźne środki zaradcze, któreby nie naruszały zasady równowagi budżetu ogólnego i pracy nad naprawą skarbu.

Zwaloryzowanie kredytów dla rękodzieła.

Warszawa. (Telef. wł.). W komisji **budżetowej** senatu przy debacie nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu uchwalono poprawki **senatora Adelmana, ażeby zwaloryzować kredyty**, udzielone dla drobnego **przemysłu i rękodzieła** i powiększyć je o tyle, aby można później udzielić kredytów spółkom surowcowym.

Następnie uchwalono, aby szkoły zawodowe były przeniesione z ministerstwa oświaty do **ministerstwa przemysłu i handlu.** Wreszcie, by żupy solne deficytowe, a jest tylko 4 we wschodniej Małopolsce, zamknąć, a budynki użyć na cele państwowe, albo wydzierżawić.

O PRZEJŚCIOWĄ ORGANIZACJĘ MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Z inicjatywy pos. Jaroszyńskiego (chrz. nar.) odbyła się konferencja posłów i senatorów. W konferencji brał udział między innemi **sen. Adelman.** Dotyczyła ona **monopolu spirytusowego.** Przeważała opinja, ażeby **na czas przejściowy utworzono organ prywatny, któryby objął w zarząd całą produkcję spirytusową** i zajął się sprzedażą spirytusu konsumcyjnego w kraju z eksportem za granicą i zużyciem spirytusu dla celów technicznych. Zyski z tego miałyby wpłynąć do skarbu państwa.

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM.

Warszawa. (Telef. wł.). **Piątkowe posiedzenie sejmu było poświęcone ogólnej rozprawie budżetowej.** Przemawiali reprezentanci małych klubów, a więc pos. Wasyńczyk (klub ukr.), który, jak zwykle **prowokował** i w rezultacie postawił wniosek **o przejście do porządku dziennego nad ustawą o pełnomocnictwach, o skreślenie budżetu i nie przyjęcie do wiadomości oświadczenia premiera.**

Pos. Taraszkiewicz (klub Białorus.) protestował przeciwko udzielaniu p. Grabskiemu jakichkolwiek pełnomocnictw. **Opozycyjne stanowisko zajął soc.-demokrata, ukrainiec Wojtusik.**

Następnie przemawiał pos. Matakiewicz w imieniu klubu kat.-ludowego, który **poparł** rząd i wyraził niektóre zastrzeżenia co do pełnomocnictw. Z kolei pos. **ks. Ilkow** (klub ukr. włośc.) wygłosił obszerne przemówienie, nawołując do porozumienia polsko-ruskiego.

W chwili gdy telefonuje nam nasz korespondent (godz. 7 wieczór) przemawia **pos. Okoń (chłop. stron. rad.)**, wywołując salwy niepohamowanej wesołości. Do głosu zapisani jeszcze komunista pos. **Łańcucki i Prylucki** (żyd. stron. lud.). Premjer Grabski przemawiać będzie dopiero **w sobotę zrana.**

DEMONSTRACJA P. P. S. PRZECIW PREZ. WOJCIECHOWSKIEMU.

Warszawa. (Telef. wł.) Na piątkowem posiedzeniu Sejmu poseł ks. **Kaczyński** (Ch. Dem.) przedstawił budżet Prezydenta Rzeczypospolitej i Sejmu. **Pos. Barlicki w imieniu P. P. S. postawił demonstracyjny wniosek o skreślenie jednego złotego z budżetu Prezydenta Rzeczypospolitej. Głosowali: P. P. S., mniejszości narodowe, Wyzwolenie i bryliści.** Wniosek ten demonstracyjny w ten sposób upadł.

P. P. S. KOKIETUJE UKRAIŃCÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) W komisji skarbowej zaszedł charakterystyczny incydent. **Oto żaden z klubów nie chciał się podjąć referatu ustawy o pełnomocnictwach.** Wobec tego prezes **komisji** odniósł się do marszałka Sejmu, ażeby sam wyznaczył referenta.

W komisji zagranicznej toczyła się **dalsza debata nad expose ministra Zamoyskiego.** Nie została jeszcze wyczerpana. Odłożono ją do wtorku. Niewiadomo, czy i wówczas będzie zakończoną. Lewica z debaty **nie jest zadowolona**, albowiem nastąpiło — jak się ona wyraża — „odchylenie“ początkowej dyskusji: mianowicie **zostały osłabione ataki na ministra Zamoyskiego.** Atakował go tylko pos. Daszyński, który zresztą mówił półtorej godziny obszernie o wszystkiem i oczywiście z entuzjazmem wyrażał się o p. Askenazym i Piłsudskim. **Charakterystyczną była oferta pos. Daszyńskiego pod adresem Ukraińców; uznając w zasadzie dążenia Ukraińców do samodzielności**, pos. Daszyński odrzuca plebiscyt, którego domaga się pos. Wasyńczuk (Klub. ukraiń.), wytyka mu, że negatywne stanowisko wobec lewicy i prawicy do niczego nie doprowadzi. **Ukraińcy powinni się oprzeć o P. P. S.**

Następny mówca, **pos. Thon** (klub żyd.) wpadł w liryzm romantyczno-mesjanistyczny. Nasamprzód zabawił się w Skargę i rozdzierał szaty, że wskutek walki prawicy z lewicą zagranica ma kiepskie wyobrażenie o Polsce. **Polska nie może** się opierać na mieczach, tylko na sympatji narodów. Neoromantyzm, który ujawnia się na zachodzie, może tylko przynieść pożytek dla Polski. **Dlatego niezwykle przychylnie odnosi się do wypadków we Francji i Anglji.** We Francji prawica się spodziewała niewiedzieć czego po Poincarem, a teraz mówi się w salonach paryskich: „ten zbrodniarz Poincare“. Tu przerwał p. Thonowi pos. Kozicki, wołając: **„Może nas pan rozmaicie kwalifikować, ale nie ma pan prawa kwalifikować ministra obcych państw“.** Ostatni przemawiał pos. **Czerniewski** (chrz. dem.), którego przemówienia zasadniczym tonem było przekonanie, iż doktryna nieusprawiedliwiona przez życie nie może być busolą w postępowaniu.

PRZEDŁUŻENIE DAWNYCH PRZEPISÓW EGZAM. W SZKOŁACH AKADEMICKICH.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja oświatowa według referatu posła Konopczyńskiego załatwiła wniosek w sprawie zmiany ustawy o szkołach akademickich w kierunku **przedłużenia dawnych przepisów egzaminacyjnych o dalsze dwa lata.**

Tu poruszona przez posła **Rymara sprawa redukcji** w szkolnictwie oraz gospodarki osobowej ministerstwa oświaty wywołała obszerną dyskusję, zakończoną **uchwaleniem wniosku** posła Rymara, aby minister oświaty skorzystał w pierwszej sposobności, celem poinformowania ciał ustawodawczych o celowej akcji oszczędnościowej i redukcyjnej ministerstwa oświaty.

Rząd niemiecki gotów jest rokować w sprawie „Micum“.

Berlin. (PAT) Gabinet Rzeszy obradował wczoraj nad kwestją **przedłużenia umowy z MICUM.** Rząd Marxa w dalszym ciągu utrzymuje, że na jakiekolwiek kredyty rządowe przemysłowcy nadreńscy nie mogą liczyć.

Berlin. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, rząd rzeszy zwrócił się w tych dniach za pośrednictwem swoich posłów do rządów francuskiego i belgijskiego **z notą w sprawie umowy z Micum.**

Zdaniem rządu niemieckiego przemysłowcy z Zagłębia Ruhr **nie są w możności dostarczyć węgla na dawnych warunkach.** Rząd niemiecki gotów jest jednakże **podjąć w tej sprawie rokowania z Francją i Belgją.** Odpowiedź Francji i Belgji daje do zrozumienia, że **przed uregulowaniem stosunków w Paryżu nie może być mowy** o nawiązaniu wspomnianych rokowań.

Coolidge kandydatem republikanów na prez.

Londyn. (AW.) **Kongres partji republikańskiej** w Cleveland po 26 godzinach **uchwalił przedstawić Coolidge'a jako kandydata stronnictw republikańskich na prezydenta Stanów Zjednoczonych.** Manifest wyborczy zawierający program stronnictw republikańskich, został ułożony przez samego Coolidge'a. Oświadczono w nim gotowość wzięcia udziału w rozstrzygnięciu wielkich problematów międzynarodowych, zachowując jednakże zupełną samodzielność. Skreślenie długów **międzysojuszniczych manifest uważa ze względów moralnych i politycznych za niemożliwe.**

Z dnia politycznego.

„Naprzód" — Ch. D. — i warsz. Kasa chorych.

Już kilkakrotnie w ostatnich tygodniach atakował „Naprzód" Ch. Decję z powodu Zarządu warszawskiej miejskiej Kasy chorych. Ostatnio zrobił to w nrze z 13 b. m. w notatce pod tyt.: „Skandal gratyfikacyjny w chadeckiej kasie chorych". Pisał w niej:

„Ciągnąca się od miesiąca głośna sprawa udzielonej p. Sellowi, b. kierownikowi warszawskiej Kasy chorych, 45-cio miljardowej gratyfikacji nietylko nie przestaje być aktualna, ale zatacza coraz szersze kręgi". W końcu dodał, że sprawą gratyfikacji dla p. Sella ma się zająć sam pan premjer Grabski.

Czelność istotnie nielada! Albowiem: 1-o — p. Sell nie ma nic wspólnego z Ch. D.; owszem z przekonań jest socjalistą, a komisarzem Kasy chorych został zamianowany przez enpeerowskiego ministra pracy 2-o — **gratyfikację p. Sellowi** (z powodu zrzeczenia się przez niego stanowiska urzędowego przy obejmowaniu zarządu Kasy chorych) **uchwalono głosami socjalistów.** 3-o — większość (dwie trzecie) zarządu stanowią socjaliści i komuniści; oni więc, a nie Ch. D., są odpowiedzialni za stan i działalność Kasy chorych!

Wobec tych faktów zarzuty stawane Ch. D. schodzą do rzędu zwyczajnych oszczerstw, od których zresztą roi się „Naprzód".

Desperacka polityka Radicza.

Kryzys polityczny w Jugosławji zaczyna obecnie przybierać formy zupełnie niespodziewane! Nacjonalistyczny blok skupsztyny nie skapitulował przed większością, składającą się ze Słoweńców, Chorwatów, Mahometan i Serbów-demokratów. Pasicz i Pribicevicz przystąpili obecnie do rekonstrukcji gabinetu (teka reformy rolnej, wyznań i przemysłu), celem wprowadzenia do niego wybitnych fachowców. Równocześnie zaś zwrócili się ostro przeciw opozycji. I tak rząd rozwiązał radę miejską w Lublanie, a w Chorwacji zabrał się do bezwzględnego usuwania wrogich dla siebie urzędników.

Podziałało to podniecająco na opozycję, zwłaszcza na partję Radicza. Stef. Radicz zrażony niepowodzeniami, wybrał się w ostatnich dniach do Moskwy. Już z rosyjskiej granicy nadesłał do organu swej partji „Slobodni Dom", artykuł, który na jego podróż rzuca ciekawe światło. W artykule tym Radicz potępia ostro kontrrewolucyjne ruchy w Rosji, a następnie dowodzi, że **sowiety walczą w obronie tychsamych, pacyfistycznych (?) i republikańskich (?) ideałów, o których zwycięstwo walczy także i kroacka partja chłopska.**

Kurtuazja gościa względem gospodarza czy też wyraz istotnych przekonań? Ani jedno, ani drugie! Tylko desperacka polityka Radicza, który stracił linję działania i obecnie przerzuca się z jednej ostateczności w drugą. Jeszcze niedawno w Wiedniu wygłosił odczyt o społecznych wartościach katolicyzmu i afiszował się ze swemi sympatjami dla obozu chrześcijańsko-społecznego Austrji. Obecnie znów z Dąbalem będzie organizował chłopską międzynarodówkę komunistyczną!

Wyjazd Radicza do Moskwy rozpętał wszystkie umysły przeciw chorwackiej partji chłopskiej. Rząd — jak brzmi doniesienie „Prager Presse" — nosi się z zamiarem unieważnienia wszystkich (69) mandatów partji Radicza; a motywuje to tem, że ich przywódca solidaryzując się z komunizmem, staje temsamem na gruncie antypaństwowym; partja, która swego przywódcę do tego wyjazdu upoważniła i z nim nie zrywa, nie może być traktowana — jako stronnictwo państwowe, — miejsca więc dla niej w skupsztynie niema! Czy się jednak Belgrad na ten krok odważy?

Równocześnie zaś — o ile można wierzyć prasie czeskiej, dobrze dla Serbów usposobionej — ludność chorwacka zniechęcona niepowodzeniem Radicza i wogóle opozycji, objawia dążność do pogodzenia się z panującymi stosunkami. W czasie swego pobytu w Warażdynie w Zielone Święta para królewska miała, według tego źródła, doznać entuzjastycznego przyjęcia! Jest to niewątpliwie przesada! Prawdą może być tylko to, o czem już dawniej było wiadomo, że Radicz nie ma za sobą całej ludności chorwackiej, że schizmatycy są przeciw niemu i że się na stronę Belgradu skłaniają. Być więc może, że niezwykłe łamańce Radicza i jego desperacka polityka ostatnich lat, zakończą się fiaskiem zdrowej niewątpliwie myśli autonomji krajów jugosłowiańskich. **W. Z.**

Moskwa. (PAT) W rozmowie z przedstawicielem rosyjskiej Agencji telegraficznej oświadczył Radic, że jego zdaniem kwestja narodowościowa została w Unji sowieckiej rozwiązana całkowicie. Radic podziela politykę rządu sowieckiego wobec chłopów rosyjskich. Wreszcie zawiadamia Radic, że chorwacka partja chłopska, której jest przewodniczącym, postanowiła wstąpić do międzynarodówki rosyjskiej.

Walny Zjazd T. N. S. W. w Poznaniu.

Poznań, 10 czerwca 1924.

Zagajenie. — Stosunek szkoły średniej do powszechnej. — Szkolnictwo zawodowe. — Krytyka Zarządu Głównego. — Rola krakowskich delegatów. — Nauczycielstwo i posłowie.

W dniach 8 i 9 b. m. odbył się w Poznaniu walny zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych przy udziale kilkuset delegatów z całej Polski, w auli gimnazjum im. Marcinkowskiego. Prezes TNSW. p. Sosnowski skreślił we wstępnem przemówieniu historję czterdziestolecia istnienia TNSW. oraz jego zasługi pedagogiczne, naukowe i oświatowo-społeczne, poczem witali zebranych liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Pierwszy dzień obrad wypełniły referat Zarządu Głównego i dyskusja nad referatem p. **Bojańskiego** o stosunku szkoły średniej do powszechnej, zakończona rezolucją, iż ze względu na możliwość obniżenia się poziomu naukowego nie można niższych klas gimnazjum zastąpić szkołą powszechną. **Poseł dr Mendrys** apelował do Zarządu Głównego, aby rezolucji nie uważał za ostateczne rozstrzygnięcie tego, tak zasadniczego dla szkolnictwa zagadnienia, lecz by przedyskutowawszy je jeszcze raz gruntownie z przedstawicielami Chrześć. Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych i Sejmowego Koła Nauczycielskiego, wyniki dyskusji przedłożył następnemu walnemu zjazdowi TNSW. Przygotowany w ten sposób materjał może dopiero mieć znaczenie i wpływ na ustawę o ustroju szkolnictwa, którą już od roku przeszło obiecuje Ministerstwo W. R. i O. P. wnieść do Sejmu.

W dzień następny przed południem wysłuchano referatu **p. Twardowskiego** o szkolnictwie zawodowem i po dyskusji przyjęto wniosek **dyrektora Augustyńskiego**, by zawodowa sekcja przygotowała sieć szkolnictwa zawodowego w Polsce. Wobec lekceważenia przez departament III. Min. W. R. i O. P. opinji nauczycielstwa i sfer społecznych co do ustroju szkolnictwa zawodowego, oraz ustawicznych w tej dziedzinie, a szkodliwych eksperymentów Min. W. R. i O. P. wniósł poseł Mendrys, by sekcja przygotowała również projekt ustawy o szkolnictwie zawodowem, który albo zostanie do Sejmu wniesiony przez posłów, albo będzie podstawą do oceny projektu Ministerstwa W. R. i O. P., gdyż i ten zdawna już obiecany —

Z teatru im. Słowackiego.

„Romantyczna panna", komedja w 3 aktach Gwidona Martinez-Sierra, przekład W. Popławskiego.

Cóż to za miła sztuczka. Pachnie z niej lawendą, landogrą, rzeźwiącemi solami, niezabudką zasuszona w modlitewniku prababki. Zalatuje nieomal motywem z „Modlitwy dziewicy" panny Bądarzewskiej. Panny na wydaniu marzą o autorach powieści, jak o królewiczach z bajki, i zasypiają z ukochanym romansem na kolanach („Romans wiosenny"!); wiatr wpada przez otwarte okno i szeleści kartkami książki, a za chwilę tymże oknem wchodzi sobie on sam, wymarzony autor, i rozpoczyna się prawdziwy wiosenny romans. Istna idylla, gdzie nikt nikomu nie przeszkadza ani zazdrości, gdzie panna kaprysi nieco i wstydzi się powiedzieć „tak", ale kocha od pierwszego wejrzenia, a domownicy przytakują i pomagają, jak mogą: babunia, gospodyni, lokaj, była sekretarka, nawet trzej bracia, kochane łobuzy. Jedyna kobieta niebezpieczna (aktorka!) okazuje się zwyczajną nieszkodliwą i schodzi z pola bez słowa protestu, a męski szwarc-charakter intryguje na szkodę bohaterek powieściowych, ale żywych nie tyka. Takie zdarzenia, rozkosznie staroświeckie, dzieją się podobno dziś jeszcze w Barcelonie, gdzie autor jest dyrektorem teatru. W nazwisku nosi złowrogie memento: sierra, po polsku: piła, ale komedja jego, mimo tematu niebezpiecznie sentymentalnego, jest leciuchna, jak różowy obłoczek, i słucha się jej bez znużenia. Ludzie nie skaczą sobie do oczu, niby drapieżne jastrzębie; nie tarzają się w zbytku ani jeżdżą autami, ohwilami podobno nawet pracują, a jednak nie rozprawiają o kwestji socjalnej; kobiety i mężczyźni szukają się i kochają, a mimoto ani dręczą się ani nienawidzą—słowem całkiem inaczej, niż bywa w kino, kabarecie albo „Bagatelli". I to jest już niezawodna ulga. A jeszcze większa, że nie filozofują o instynktach ani o względności, jak w komedji wioskiej. Nic z Freuda, Einsteina czy Bergsona. Jak to dobrze. Popędy nieco przewrotne, bo wyraźnie dręczycielskie ujawnia — rzecz dziwna — jedynie owa figlarna babunia z rodu empirowych staruszek Flersa i Caillaveta, ale pominąwszy wyznania jej retrospektywne, więc już zgoła nieszkodliwe, mówi się zresztą o miłości w takich oto okrągłych okresach:

„miłość jest samotnym kwiatem, który raz tylko zakwita w duszy, ale dusza, którą ozdobi ta triumfalna lilja" i t. d.; albo: „w życiu naszem nachodzą nas wizje i fantasmagorje, herolдowie i wysłannicy prawdziwej miłości, która sama przecież zwleka z przybyciem". Są to właśnie cytaty z owego romansu pana Louis Filippe de Cordoba, poety, który zdaniem panny Rosarji „zna najgłębsze głębiny kobiecego serca". I pomyśleć, że ten autor na utworach tak szlachetnie banalnych dorobił się przecież pysznych foteli klubowych, maszyny do pisania i własnej stenotypistki. Albo owa intercyza ślubna: ani słowa tam o majątku, za to dużo o tem, aby Juanita z romansu „Jabłko granatu" wbrew intrygom złych ludzi zdała egzamin z chemji, zdobyła samodzielność i wzgardziwszy starym bogaczem, z popędu serca wybrać mogła ubogiego młodzień. ca. Albo coś niecoś z psychologji twórczości: pan Cordoba nie używa alkoholu; mam też wrażenie, że w stosunkach z kobietami pomimo wybitnej gadatliwości nie jest dość przedsiębiorczy. Gdzież więc szuka natchnienia? oto w akwarjum ze złotemi rybkami; „rybki te — objaśnia lokaj — przez swe ruchy tu i tam dają mu pomysły, szczególnie epizodów miłosnych". To się nazywa w dojrzałym wieku zachować świeżość uczuć i pogodę umysłu! Takiemu nie da rady ani psychokoruptor czyli „czerwony młyn" Franza Molnara. Panno Rosarjo, pani ma szczęście; to jest idealny materjał na męża, zwłaszcza zdradzanego.

Wieczór był popisem panny Mazarekówny. Perwersje i namiastki uczucia podrabia się w teatrze bez trudu, z gotowych wzorków. Ale nie rzadszego, jak pełnej krwi charakter męski, albo autentyczna, pełnego wdzięku kobiecość. Skarb ten posiada panna Mazarekówna w stopniu zupełnie wyjątkowym. Używana w ostatnich czasach na różne sposoby, w partjach deklamacyjnych, rezonerskich, nawet rodzajowych, w tej dopiero roli miała sposobność wydać pełnię swego czarującego talentu. Dąsy i kaprysy, zamilczenia i wybuchy, konwersacja szczebiotliwie czysta, frazowana z wybitną inteligencją, a przecież rumieniąca się raz po raz wstydliwie, stworzyły w tej roli kreację pełną czarującej poezji i sentymentu. Jej partner, pan Szymański, umiał tekst swój, dość obojętny i rezonerski, ożywić męskiemi akcentami wzruszenia. Doskonały styl, miarę i rasę miała staruszka pani Kosmowskiej. Przekomarzała się z nią gadatliwa totumfacka p. Zalewskiej. Rezolutną daktylografką była pani Kossocka, a pełną temperamentu uwodzicielką pani Łęczycka. Pan Winawer dobył, co się dało, z bladego epizodu, a braćmi romantycznej panny byli pp. Rodziewicz, Burnatowicz i Kustowski. Reżyserował pan Jednowski.

Tadeusz Świątek.

jest wreszcie spodziewany pod jesień. Trudno bowiem przypuścić, aby karygodna opieszałość Ministerstwa w dziedzinie ustawodawstwa szkolnego trwać miała dłużej.

Po południu obradowano nad sprawami Towarzystwa. Wobec ostrej krytyki działalności Zarządu Głównego, prezes Sosnowski i Wydział wnieśli rezygnację ze swych stanowisk, godząc się jednak zajmować je aż do najbliższego walnego zebrania TNSW. w październiku b. r. Oryginalną rolę w tej sprawie odegrali dwaj delegaci krakowscy, prof. Ziemnowicz i Weiner. Obaj bowiem przez bezwzględną krytykę Zarządu Głównego wysunęli się na czoło opozycji; później jednak z nieokreślonych bliżej przyczyn złożyli deklarację wyrażającą Zarządowi podziękowanie za pracę i nie czekając na głosowanie i odpowiedź krytykowanych, opuścili zebranie. Postępowanie to dwóch krakowskich delegatów spotkało się z ostrą krytyką obecnych, i oczywiście nie podniosło powagi krakowskiego, ogólnie w Towarzystwie cenionego i zasłużonego Koła. Na zarzuty przeciw posłom, iż niedość energicznie bronili interesów nauczycielstwa, odpowiedział w odniesieniu do ustawy o uposażeniu poseł Kornecki, poseł Mendrys (Ch. D.) stwierdził, co następuje:

Posłowie stronnictw narodowych nie pójdą nigdy na lep demagogicznych haseł, nieziszczalnych obietnic i oszczerczych oskarżeń lewicy, a jak dotychczas, tak i w przyszłości mieć będą na oku interesy nie tylko nauczycielstwa, ale wszystkich pracowników całego państwa wogóle. Nie będą nigdy głosić hasła: im gorzej, tem lepiej i — o niespełniony podczas sanacji skarbu ten lub ów pomniejszej wagi postulat nauczycielski — Rządu nie obalą, co gotowi są zawsze zrobić dla najbardziej błahego powodu przedstawiciele lewicy. Czas również, aby nauczycielstwo szkół wyższych i średnich wydatniejszą niż dotąd rozpoczęło pracę nad uświadomieniem społeczeństwa co do potrzeb szkolnictwa i nauczycielstwa. Znajomość bowiem tych spraw jest powierzchowna, skutkiem czego nie znajdują one należytego uwzględnienia w Rządzie i w Sejmie".

Z powodu nawału spraw i niemożności wyczerpania porządku obrad postanowiono, po uchwaleniu kilku spraw najpilniejszych, zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie po wakacjach, ustalając, że ma się ono odbyć w Warszawie.

Ucisk Kościoła katolickiego w Sowdepji.

1) Wieś Osipowicze bobrujskiego powiatu. Komitet kościelny i liczni parafjanie od kilku lat domagają się otwarcia zamkniętego kościoła. Wobec sprzeciwu, okazywanego przez polską sekcję komunistyczną z komunistą Kienigiem na czele, władze miejscowe nie pozwalają na otwarcie kościoła.

2) We wsi Wiszniowce pow. mińskiego władze lokalne, pomimo protestów zamieszkałych w okolicach katolików, kazały rozebrać znajdującą się na cmentarzu kaplicę.

3) We wsi Kopotkiewicze, mozyrskiego powiatu, władze nie pozwalają Komitetowi kościelnemu na otworzenie kościoła.

4) We wsi Cholawszczyźnie, mińskiego pow., kościół został oddany prawosławnym, a kaplica na cmentarzu zamknięta. Prośby i protesty ludności katolickiej nie dały żadnych wyników.

5) Za czasów carskich we wsi Smiłowicze pow. czerwieńskiego, zostały oddane prawosławnym dwa kościoły katolickie. Podczas zajęcia powiatu przez Polaków rząd polski jeden z tych kościołów zwrócił zamieszkałym we wsi i okolicach 2000 katolików., drugi zaś pozostawił prawosławnym. Władza sowiecka kościół z powrotem oddała prawosławnym, pozbawiając ludność katolicką domu modlitwy.

6) W Mińsku zostały zamknięte kościoły b. Dominikański i b. Bernardyński, pomimo protestów, zorganizowanych zgodnie z prawem sowieckiem komitetów kościelnych. Komsomolcy polscy, z działaczem mińskim Klysem na czele, połamali urządzenie, zdjęli krzyże, zabrali bieliznę kościelną i dwie fisharmonje. Kościół Bernardyński w okresie zajęcia Mińska przez Polaków był kościołem wojskowym; obecnie mieści się w nim archiwum białoruskie.

7) Kościół św. Szymona i św. Heleny w Mińsku zupełnie bezprawnie, nawet z punktu widzenia dekretów sowieckich, stał zamknięty w przeciągu 8 miesięcy, podczas których z kościoła zostały wywiezione sprzęty, bielizna kościelna, książki, lampki elektryczne i t. d.

8) Władze miejscowe z całego szeregu plebanij wyrzuciły księży.

Powitanie dostojnych gości francuskich

Ks. Kardynała Dubois i towarzyszących Mu Biskupów nastąpi w dniu dzisiejszym w salonie recepcyjnym na dworcu krakowskim o godz. 10.50. W powitaniu wezmą udział przedstawiciele władz i urzędów oraz reprezentanci organizacyj katolickich miasta.

Z programu przyjęcia Księży Biskupów w niedzielę odpada powitanie w krużgankach OO. Dominikanów o godz. 3.30. Organizacje kościelne i religijno-społeczne, które miały przedstawić się w krużgankach, przybędą w południe do sali Rady miejskiej, gdzie odbędzie się powitanie przez miasto.

BISKUPI FRANCUSCY W KATOLICKIM DOMU ZWIĄZKOWYM.

W niedzielę dnia 15 czerwca przybędą Biskupi francuscy do Domu Związkowego przy ulicy A. Potockiego l. 11 o godz. 4.30, gdzie nastąpi przedstawienie organizacyj katolicko-społecznych miasta Krakowa, Chrześcijańskich Związków Zawodowych, zrzeszeń kulturalno-oświatowych i Kół Chrześcijańskiej Demokracji. Dostojnych Gości powita poseł m. Krakowa Henryk Mianowski, który też przedstawi organizacje. Imieniem Młodzieży Akademickiej przemówi jeden z członków „Odrodzenia". Organizacje katolickie biorące udział w powitaniu i złożeniu hołdu winny zgromadzić się w Domu Związkowym już o godz. 3 po poł. Stowarzyszenia posiadające sztandary mają się jawić ze sztandarami.

POWITANIE W SALI RADY MIASTA.

W niedzielę 15 b. m. o godz. 12 i pół w południe powita prez. m. Federowicz w sali Rady m. Dostojnych reprezentantów Episkopatu francuskiego. W program powyższego powitania wchodzą: przemówienia prezydenta miasta, przemówienie kardynała Dubois, oraz prezesa Akademji umiejętności Morawskiego, przyczem chór „Echa" wykona szereg pieśni. Po oficjalnem powitaniu Dostojni goście odbędą „cercle".

Zaproszenia dla Członków Rady m., Duchowieństwa, przedstawicieli władz, przedstawicieli instytucji, oraz wybitnych osobistości i Stowarzyszeń rozsyła Sekretarjat prezydjalny Magistratu.

Również w sali Rady miasta o tejże godzinie odbędzie się przedstawienie Stowarzyszeń Katolickich XX. Biskupom francuskim. Komitet Sodalicyjny uprasza członków wszystkich sodalicyj marjańskich, męskich i żeńskich, o liczne zgromadzenie się o godz. 12 w Magistracie możliwie z odznakami. Wobec tego przedstawienie się u OO. Dominikanów o godz. 3 po południu odpada.

Zarazem przypomina się Walne Zebranie wszystkich członków sodalicyj w poniedziałek 16 b. m. o godz. 5 po południu w sali sodalicyjnej.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Wielki pożar w składach kolejowych w Łodzi wybuchnął onegdaj po północy. Spaliły się doszczętnie magazyny podręczne z ogromnymi zapasami oliwy i smarów, łaźnia kolejowa, oraz budynek urzędu pocztowego Łódź Nr. 2, na który się ogień przerzucił. W czasie pożaru dały się słyszeć przerażające ludność detonacje, wywołane wybuchem balonu z gazem i dwóch beczek benzyny. Straty są kolosalne.

Aktywność Wezuwjusza wzmaga się.

Aktywność Wezuwjusza wzmaga się w dalszym ciągu. Utworzyły się dwa nowe kratery, tak że obecnie płomienie i lawa wybuchają z trzech kraterów.

Powody wypadków w lotnictwie.

Na posiedzeniu komisji wojskowej senatu w Pradze przedstawiciel ministerstwa obrony narodowej wyjaśnił wczoraj powody wypadków w lotnictwie. Od chwili utworzenia czeskosłowackiego lotnictwa wojskowego było 30 wypadków śmiertelnych. Główną ich przyczynę stanowi brak ostrożności i zimnej krwi pilotów. W każdym razie liczba wypadków w stosunku do liczby lotów się zmniejsza: w r. 1919 na 243 loty przypadał jeden wypadek śmiertelny, zaś w r. 1923 jeden wypadek na 10.890 lotów.

NOWY SENAT UNIWERSYTECKI W WARSZAWIE. Wczoraj odbyły się wybory władz uniwersyteckich. Rektorem został wybrany prof. medycyny Dr Krzyształowicz, dziekanem wydziału teologicznego kat. ks. Dr Alojzy Bukowski, dziekanem wydziału teologicznego ewangelickiego Dr Ed. Bursche, dziekanem wydziału praw prof. Jarra, dziekanem wydziału lekarskiego prof. Czubalski, dziekanem wydziału filozoficznego prof. Borzewiński.

NOWA LISTA EMERYTÓW-GENERAŁÓW. W roku bieżącym kończą swoją służbę w armji generałowie: Raszewski, dowódca okręgu korpusu Poznań, Latinik, dowódca okręgu Przemyśl i Szubert, przewodniczący trybunału orzekającego. Przejście na emeryturę w przyszłym roku tych generałów stoi w związku z przekroczeniem przepisanego wieku.

ODZNAKI PAŃSTW ZABORCZYCH. Z Warszawy donoszą, że władze rządowe przypominają, iż noszenie odznak państw zaborczych jest bezwarunkowo wzbronione.

[illegible]CH SAMOBÓJCZY „ZREDUKOWANEJ" NAUCZYCIELKI. We Lwowie targnęła się na swoje życie, przez wypicie znacznej dozy opjum, Zofja Mastówna, nauczycielka, która na podstawie zarządzeń redukcyjnych utraciła posadę. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD SCHRONISKO NA TURBACZU. Oddawna odczuwali turyści, a także wakacyjna Kolonja uczniów z Poręby Wielkiej, brak odpowiedniego schroniska na Turbaczu. Turbacz, wysoki na 1311 m., z kompleksem przepięknych gór, opiewany w powieściach Orkana, pociąga latem turystów nietylko z Rabki, N. Targu i Zakopanego, ale nawet z dalszych okolic. Przepiękne widoki, stare po stokach jego lasy dodają uroku i czaru temu wzniesieniu, położonemu między N. Targiem a Porębą Wielką. Obecnie „Tow. tatrzańskie" przystąpiło do poświęcenia kamienia węgielnego pod schronisko na Turbaczu. Dnia 8-go b. m. odbyła się tam uroczystość poświęcenia fundamentów, w której wzięli udział: sokoli, harcerze, orkiestra, członkowie chóru ludowego i inteligencja z Nowego Targu, jakoteż lud z okolicznych wsi. Do zebranych przemówili pp.: Czaja, ks. prof. Łukasiewicz, który zachęcał uczestników do wyzyskania darów Bożych przez budowanie lotnisk dla inteligencji całej Polski. dalej im. „Tow. Tatrzańskiego" prof. K. Sosnowski i p. Rajski, który swą energją urzeczywistnił pomysł zbudowania schroniska.

ODZNACZENIE KONSULA POLSKIEGO W ESSEN. Gen. Degoutte udekorował odznaką Legji honorowej konsula polskiego w Essen, Barciszewskiego.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE SEKRETARZA POLICJI. Przed paru dniami znikł sekretarz ekspozytury urzędu śledczego na miasto Wilno, Jan Sułkowski, który powiadamia w zostawionym liście, iż ma zamiar odebrać sobie życie. Jak wyjaśniło się, iż powodem do tego posłużyła niemożność załatwienia pieniężnych rachunków.

ZŁY STAN ZDROWIA BRUSIŁOWA. Z Moskwy donoszą, że Rada komisarzy ludowych przyznała inspektorowi kawalerji armji czerwonej, gen. Brusiłowowi, podwyższenie pensji ze względu na jego wiek i zły stan zdrowia.

Gen. Truszkowski o taktyce bojowej rewoltantów.

DZIESIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Przed rozpoczęciem rozprawy zgłasza się do trybunału adw. Piotr Zubowicz, senator („Wyzwolenie") i oświadcza, że **podejmuje obronę osk. Litowczenkę.** P. Zubowicz składa dowód przynależności do palestry lubelskiej, poczem zasiada na ławie obrońców.

Aresztowanie świadka na sali sądowej.

Pierwszy zeznaje jako świadek **Władysław Malski**, kupiec. W krytycznym dniu listopadowym był koło godz. 10.30 rano na pl. Szczepańskim, a uciekając przed strzałami, schronił się w bramie Starego Teatru. Obserwował stamtąd część placu Szczepańskiego i zauważył jak w pewnej chwili **oddział bojowców, uformowany w czwórki, z karabinami na ramionach, zdążał w stronę Rynku. Na czele tego oddziału szedł osk. Redlich** — o ile sobie świadek przypomina — z szablą w ręku. Aczkolwiek przestrzeń dzieląca Redlicha od bojowców wynosiła do 15 kroków, Malski odniósł wrażenie, że **Redlich był komendantem oddziału.**

Zeznania świadka, złożone w śledztwie sądowem, a obecnie na rozprawie, wykazują **duże sprzeczności.** W śledztwie sądowem podał, że widział jak Redlich formował przed Kasą chorych dwa oddziały bojowców, obecnie **zeznania te cofa.** Również odmiennie zeznaje świadek co do Dr. Drobnera. W śledztwie sądowem podał, że Drobner wpływał podburzająco na tłumy i zachęcał robotników do pochwycenia za karabiny leżące na ziemi przy Tow. Sztuk Pięknych — na rozprawie zeznania te **odwołuje.**

Przewodniczący stwierdza widoczną sprzeczność w zeznaniach świadka, wskazuje **na charakterystyczny a wielce podejrzany objaw, że świadek cofa dwa najbardziej obciążające momenty w odniesieniu do Redlicha i Drobnera**, wobec czego na wniosek prok. Sozańskiego zarządza **spisanie ze świadkiem protokołu i odesłanie go z nim do sędziego śledczego. Malski zostaje z miejsca aresztowany.**

Ciekawe zeznania kpt. Ziomka.

Z kolei zeznaje jako świadek kpt. **Ferdynand Ziomek** z 77 p. p., stacjonowany obecnie w Lidzie. W listopadzie ub. r. należał do 16 p. p., a służbę pełnił w Bochni. Na rozkaz władz wyjechał **w nocy z 5 na 6 do Krakowa z oddziałem liczącym kilkadziesiąt ludzi,** celem ochrony gmachu województwa. Świadkowi wiadome są pewne szczegóły co do **nieporozumień w wyższych sferach wojskowych na tle powierzenia dowództwa pół bataljonu 16 p. p. kpt. Obiedzińskiemu.** Mianowicie komendę nad pół bataljonem, który otrzymał rozkaz odmaszerowania z Tarnowa do Krakowa, **otrzymał początkowo kpt. Jędrychowski**, a w ostatniej chwili obsadę zmieniono na rzecz **kpt. Obiedzińskiego. Wśród oficerów nie cieszył się on mianem dobrego żołnierza**, to też dziwiło wszystkich, z jakich powodów zaszła ta zmiana. Dowódca pułku w Tarnowie otrzymawszy rozkaz odkomenderowania ludzi do Krakowa, **nie był poinformowany, do jakich celów ma być użyty półbataljon.** Mówiono ogólnie, że do pełnienia warty, a nikt nie przypuszczał, że w charakterze asystencyjnym. Tem też należy tłumaczyć że

UŻYTO WYŁĄCZNIE REZERWISTÓW

ludzi młodych, odpowiednio nie wyszkolonych.

Kpt. Ziomek bezpośrednio po przyjeździe do Krakowa zajął stanowisko w województwie. Rano 6-go listopada po godz. 9 wyszedł na ul. Basztową i ku swemu przerażeniu **zobaczył churmę żołnierzy, biegnących bez karabinów od Izby handlowej ku Rondlowi.** Zorjentowawszy się, że musiało nastąpić rozbrojenie, zgromadził pierzchających rezerwistów i w **liczbie około 150 ludzi ulokował ich w województwie. Żołnierze byli smutni, żalili się, że ich „ludzie skrzywdzili", prosili kapitana, by im dano broń, gdyż chcą iść na posterunek.**

Koło godz. 11-tej przybył do kpt. Ziomka w województwie wachmistrz żandarmerji wojskowej, mówiąc, że wojew. Gałecki zarządził, aby oddział bocheński, strzegący gmachu, **skapitulował i z białą chorągwią odmaszerował do koszar.** „Niech pan oznajmi panu wojewodzie — mówił świadek — **aby on ujął w swe ręce białą chorągiew** i poprowadził ludzi do koszar. Mnie obowiązuje tylko rozkaz władzy wojskowej i jej będę słuchał". Żandarm zapytany wówczas przez kpt. Ziomka czy zna wojewodę, odparł, że nie, takie jednak zlecenie odebrał **„na górze".** W piętnaście minut po oryginalnym meldunku wachmistrza przyjechał kpt. Hand z

PISEMNYM ROZKAZEM GEN. CZIKLA.

W rozkazie wydanym do wszystkich dowódców poszczególnych oddziałów, komendant korpusu poleca wytrwanie na zajmowanych stanowiskach aż do dalszego zarządzenia. Kpt. Hand odebrał podpis od Ziomka, poczem skierował się w ul. Florjańską. W chwilę potem przybyło do gmachu województwa „kilku panów z P. P. S." — jak się świadek wyraża — i powołując się na jakieś rozejmy między strajkującymi a wojskowością, żądało od niego zaprzestania wszelkiej akcji wojskowej. Osobliwi parlamentarjusze nie uzyskali zgody na swe żądanie; kpt. Ziomek oświadczył im, że podobnego polecenia może mu udzielić wyłącznie jego władza.

O godz. 10 wieczór kpt. Ziomek opuścił gmach województwa wraz z ludźmi, a stanowisko to zajął maj. Giza z liczniejszym oddziałem wojska.

Bronili się przed rozbrojeniem.

Zeznaje dalej **Henryk Wiśniewski,** wywiadowca policji, stacjonowany obecnie w Baranowiczach. Opowiada, że w dniu 5 listopada koło godz. 11-tej, gdy oddział policji pełnił służbę na ul. Dunajewskiego, posypały się na policję flaszki i kamienie, raniąc kilku ludzi. Następnego dnia świadek wyszedł z Dyrekcji policji po godz. 8 w charakterze wywiadowcy cywilnego. Widząc, że z tłumu lecą znowu na policję kamienie, poszedł z meldunkiem do kom. Wrońskiego do województwa. Po powrocie **zastał scenę rozbrajania wojska. Słyszał jak tłum namawiał żołnierzy, by nie strzelali do swoich,** poczem strajkujący obstąpili ich i zaczęli rozbrajać. **Żołnierze chronili się przed oddaniem broni i nawet kilku z nich uciekło z karabinami** w kierunku kościoła OO. Pijarów.

„Straż porządkowa" P. P. S.

WZYWAŁA STRAJKUJĄCYCH DO PRZERWANIA KORDONÓW WOJSKA I POLICJI.

Z kolei składał zeznania **Władysław Kowanetz,** wywiadowca policji. Miał on za zadanie śledzenie zajść ulicznych w dniu 5 i 6 listopada i rychłe informowanie władz o przebiegu wypadków. W dniu poprzedzającym krwawe zamieszki inwigilował w ul. Dunajewskiego, widział obrzucenie policji kamieniami i flaszkami, widział jak robotnicy znosili kawałki cegły niewątpliwie na policję. Nad wieczorem **jeden z mowców socjalistycznych wzywał strajkujących do zgromadzenia się następnego dnia rano przed Kasą chorych.** Nazajutrz świadek pełnił służbę przed domem robotniczym. Zaobserwował jak **kilku robotników z małemi przyszywkami na piersiach z napisem „straż porządkowa"** kręciło się między ludźmi i **wzywało ich do grupowania się na plantach celem przerwania kordonów wojska i policji. Na skutek tych wezwań tłum zaczął napierać na policję.** Po pewnym czasie usłyszał **cichy strzał od hotelu krakowskiego,** poczem padły kolejno po sobie 3—4 strzały. Świadek zawiadomił o tem kom. policji na miasto, a po powrocie **zastał już robotników trzymających w rękach karabiny.** Od ul. Basztowej posypały się niebawem gęste strzały na policję. Świadek widział dalej krwawą scenę ułańską.

NAPADY I RABUNKI.

Św. **Henryk Fraenkel,** przemysłowiec, opisuje szczegółowo znane już sceny uliczne w dniu 6-go listopada. Widział osobników ukrytych za krzakami i drzewami plant jak razili policję i wojsko strzałami, słyszał głośne **okrzyki rozbestwionej tłuszczy: zwyciężyliśmy,** był świadkiem ostrzeliwania szarżujących ułanów. W krytycznym dniu wdzierały się do jego biur w kamienicy pod l. 7 przy ul. Dunajewskiego **patrole bojowców i rabowały co się dało.** Napastnicy podczas pierwszej swojej bytności **przecięli druty telefoniczne, przyczem skradli zegarek złoty, wymusili na właścicielu oddanie znaczniejszej sumy pieniężnej i t. d.** Po kilkakroć nachodzili świadka uzbrojeni bojowcy, domagając się otwarcia im balkonu. Chcieli sobie stworzyć tam pozycję bojową.

Co mówi gen. Truszkowski?

Bardzo znamienne zeznania złożył dalszy świadek **Aleksander Truszkowski,** emeryt. generał dywizji. Z mieszkania swego przy ul. Łobzowskiej 4 obserwował dokładnie zachowanie się rewoltantów (określenie rewoltanci podkreśla świadek z dużym naciskiem). Generał podaje, że **cały plan taktyczny bojowców opracowany był bardzo sprytnie,** to też dało się odrazu zauważyć, że działają ludzie pod względem wyszkolenia wojskowego wytrawni, obeznani dobrze z bronią i sposobami obrony. **Rewoltanci obsadzili dwa bastjony** — jak się wyraża świadek — **a to hotel krakowski i pałac Tyszkiewiczów, pozycje nadzwyczaj umiejętnie dobrane, stanowiące znakomity punkt obserwacyjny i zaczepny. Rewoltanci usadowieni na stanowiskach, prażyli ogniem karabinowym policję i wojsko,** kierowani widocznie osobnikami patrol[illegible]emi pilnie pod hotelem krakowskim. Świadek **widział jak spadał z konia raniony śmiertelnie w głowę rotm. Bochenek, widział jak ułani zwalali się z koni, a** bojowcy rabowali im broń, a koniom siodła. Generał widział dalej jak **bojowcy utworzyli kordon przy hotelu krakowskim,** jak wynieśli z pobliskiego garażu **sztabę żelazną,** jak jakiemuś woźnicy, jadącemu z gnojem ul. **Łobzowską zrabowano widły** i t. d. Świadek podaje jak w okolicy hotelu krakowskiego kręciła się ustawicznie jakaś **kobieta, pełniąca widocznie funkcje „łącznikowego".** Dawała porozumiewawcze znaki, konferowała z rewoltantami. **Okolica ul. Garbarskiej została wkrótce gruntownie opanowana przez bojowców,** którzy obsadzili niemal każdą bramę.

Zalany krwią.

Zeznaje dalej **Franciszek Śliwa,** posterunkowy policji. Opisuje barwnie ciężkie chwile, jakie przeżywała policja w dniach 5 i 6 listopada. On sam, raniony w rękę i w twarz, zalał się krwią, tłum rzucił go na ziemię i usiłował odebrać karabin, udało mu się jednak zbiec. W pobliskim domu jakaś pani obmyła mu twarz.

Pod koniec rozprawy jeden z obrońców postawił wniosek na zarekwirowanie z prokuratorji wojskowej odpisu dokumentu gen. Czikla, w którym — według twierdzenia obrońcy — komendant korpusu omawia warunki rozejmu (?) z socjalistami.

W obronie krakowskich zbrodniarzy.

Moskwa. (Ros.). Centralny komitet „międzynarodowego związku pomocy więźniom politycznym, przebywającym w więzieniach burżuazyjnych", będący jedną z wielu ekspozytur III. Międzynarodówki **wydał odezwę do „robotników i robotnic całego świata z powodu potęgowania się białego terroru w Polsce".** Odezwa wspomina o rozstrzelaniu Engla, lecz poświęcona jest głównie procesowi krakowskiemu, i **staje w obronie „uczestników powstania krakowskiego,** którym grozi kara śmierci za to, iż ośmielili się oni wystąpić przeciwko barbarzyńskiemu białemu terrorowi, praktykowanemu przez klikę, rządzącą Polską". **Odezwa wzywa klasę robotniczą do zaprotestowania przeciwko „nowym zbrodniom polskiej burżuazji"!**

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 14 czerwca.

ULEWNY DESZCZ spadł wczoraj około godz. 5 po południu i padał nieprzerwanie do wieczora. Przez krótki czas srożyła się silna burza z błyskawicami i piorunami.

ODZNACZENIE PROF. BIRKENMAYERA. Wojewoda Kowalikowski wręczył wczoraj prof. Uniw. Jag. Drowi Ludwikowi Birkenmayerowi, w obecności prorektora Uniw. Jag. prof. Natansohna, oraz rodziny odznaczonego, krzyża komandorskiego orderu „Polonia Restituta". Po wręczeniu orderu i dyplomu, przemówił woj. Kowalikowski w słowach serdecznych do prof. Birkenmayera, podnosząc jego zasługi i życząc dalszej owocnej pracy dla państwa i nauki. W odpowiedzi swej prof. Birkenmayer prosił wojewodę o złożenie we właściwej drodze wyrazów hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

POSIEDZENIE RADY SZKOLNEJ. Na onegdajszem posiedzeniu Rady szkolnej miejscowej przyjęto wnioski referentów komitetu wykon.: wiceprez. Rollego i dyr. Mikulskiego, w sprawie item na posady dyrektorów szkół powszechnych, oraz na posady nauczycielskie. Następnie insp. Janik przedstawił wnioski co do zamianowania członków Rady szkolnej z przedstawicieli ludności.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Uroczyste publiczne posiedzenie Akademji odbędzie się we środę dnia 18 b. m. o godz. 12 w południe w auli Uniw. Jagiell. Na posiedzeniu tem wygłosi odczyt prof. Emil Godlewski jun. na temat: „Twórczość żywej materji". Karty wstępu na to posiedzenie wydawać będzie kancelarja Akademji w poniedziałek i wtorek między godz. 11 a 1 w południe.

WCZORAJSZY TARG był dosyć obwieziony pomimo robót polnych (sianokosy). Ceny zboża utrzymały się, z wyjątkiem pszenicy, która wykazała chwilową tendencję zwyżkową. Mąka żytnia i pszenna wykazała lekką tendencję zniżkową. I tak płacono za 100 kg. pszenicy 42 mil., za 100 kg. mąki żytniej 70% miejscowej 38—40 mil., za 100 kg. mąki pszennej 50% 77 mil. 500 tys. do 77 mil. 700 tys. mk. Na Rynku głównym ruch bardzo ożywiony. Dowieziono przedewszystkiem w znacznych ilościach masła, cena jednak utrzymała się, natomiast mniej dowieziono mleka z powodu okopywania ziemniaków. Wogóle ceny nabiału pozostały niezmienione. Na placach targowych pojawiły się poziomki, truskawki i grzyby. I tak: za litr poziomek płaci się 8 miljonów, za truskawki 12 miljonów, za mały zaś koszyczek grzybów świeżych 800 tys. do 1 milj, za czereśnie 12—15 mil. mk.

POTANIENIE CHLEBA MIEJSKIEGO. W ostatnich dniach Prezydjum miasta zarządziło wydatną zniżkę cen chleba miejskiego, bo o 48.000 na 1 kg., chcąc w ten sposób przyjść uboższej ludności z pomocą.

Zawiadomienia i komunikaty.

POPIS UCZNIÓW PROF. L. MAREK-ONYSZKIEWICZOWEJ z udziałem art. op. tenora bohaterskiego **Eugenjusza Maya**, odbędzie się we środę 18 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru. Zapowiedź popisu wywołała w sferach muzykalnych Krakowa ogromne zainteresowanie. Bilety wcześniej do nabycia u Lipskiego, Sławkowska 8. (900)

INFORMACJA DLA NAUCZYCIELSTWA. Otrzymujemy następujące pismo: Na liczne zapytania członków naszych — „czy starsi latami służby nauczyciele (lki) mają wnosić każdy z osobna rekurs do Trybunału administracyjnego przeciw krzywdzącemu zaliczeniu ich do najniższego szczebla w 7-ej grupie płac" — odpowiadamy są drogą, że „nie", gdyż Zarząd Główny Stow. Chrz. Narod. Naucz. szkół powsz. wniósł już przed kilku tygodniami ze swej strony przedstawienie do Trybunału administracyjnego. Zarząd Główny wraz z posłami, należącymi do naszego Stowarzyszenia, nie zaniedbują tej sprawy. Wnoszenie pojedynczych sprzeciwów jest zbyteczne.

ZGROMADZENIE WDÓW I SIERÓT odbędzie się we wtorek 17 b. m. o godz. 3 po poł. w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza 37. Porządek dzienny: Krzywdzące emerytury a podatek lokatorski i różne ważne sprawy.

KOMITET OCHRON DLA MAŁYCH DZIECI w Krakowie urządza dnia 15 b. m., t. j. w niedzielę zbiórkę. Uprasza się P. T. Publiczność o łaskawe i chętne przyjęcie z pomocą ofiarnemi datkami na cel tak humanitarny.

WYCIECZKĘ DO TYŃCA urządza „Żegluga Polska" w niedzielę 15 b. m. Odjazd z Grobli o godz. 3 po południu, odjazd z Tyńca 7.30 wieczorem. Przejazd tam i z powrotem 3 zł., dzieci do lat 10 — 1 złoty.

Komunikaty teatrów krakowskich.

DWIE INTERESUJĄCE PREMIERY zapowiada najbliższy repertuar Operetki: „Amory Mistrza Twardowskiego" Thommy'ego i zajmującą bajkę dla dzieci „Zaczarowana góra". W obu bierze udział cały personal. W „Amorach" wystąpią gościnnie pp.: Kolman, Zbucki i Kalwas.

WYSTĘPY MIECZ. FRENKLA W „BAGATELI". Dzisiaj, w sobotę, rozpoczyna na scenie „Bagateli" gościnne występy znakomity artysta, Mieczysław Frenkel. P. Frenkel na pierwszy występ wybrał sztukę Hauptmanna: „Kolega Crampton", w której odtworzy rolę tytułową, ukazując publiczności krakowskiej jedną z najpotężniejszych swoich kreacyj. Zespół ze znakomitym gościem tworzą pp.: Skalska (Gertruda), Romowicz, Miedzińska, Godlewski, Melina, Ratschka, Solarski, Szubert, Wesołowski, Winkler i inni.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: (Nowość) „Romantyczna panna" Gwidona Martinez-Sierra.

Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Romantyczna panna".

Poniedziałek: „Romantyczna panna".

Wtorek: Po poł. „Kordjan" (XXXI szkol.). wieczorem „Romantyczna panna".

Repertuar Operetki.

Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet".

Repertuar „Bagateli".

Sobota: „Kolega Crampton" (występ gościnny Mieczysława Frenkla).

Niedziela: Po poł. „Lampa Aladyna" (występ Jerzego Leszczyńskiego); wieczorem „Kolega Crampton" (występ Mieczysława Frenkla).

UCIECHA: „Jak kobiety kochają i nienawidzą".
WANDA: „Władczyni powietrza".
SZTUKA: „Ta, którą wytykają palcami".
ZACHĘTA: „Krwawe skarby".
PROMIEŃ: „Miłość i sprawiedliwość".
REDUTA: „Na bruku Paryża".

Repertuar koncertowy.

ADAM DIDUR, nasz znakomity i ulubiony śpiewak, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we wtorek 17 b. m. i wykona nowy i bogaty program, w Krakowie dotychczas niesłyszany.

NEKROLOGJA.

† Oswald Obogi, dziennikarz polski, stale przebywający w Wiedniu, zmarł w zakładzie wodoleczniczym w Kaltenleutgeben pod Wiedniem w 61 roku życia. W przedwojennych latach był korespondentem wiedeńskim „Gazety Narodowej" i „Nowej Reformy". Ostatnio wydawał w Wiedniu korespondencję „Polnische Stimmen", w której informował prasę zagraniczną o stosunkach w Polsce.

† Antonina z ks. Radziwiłłów Dembowska, zmarła 7 b. m. w Krakowie, była córką Konstantego ks. Radziwiłła, Marszałka Szlachty i kuratora szkół na Litwie i Adeli z Karnickich, a wnuczką ostatniego kasztelana wileńskiego.

Małżeństwo z Zygmuntem Dembowskim, posłem na Sejm i prezesem Tow. Kred. Ziem. we Lwowie, przeniosło ją w r. 1881 z Litwy do Małopolski, gdzie w ciągu 15 lat małżeńskiego pożycia błyszczała wszystkimi przymiotami duszy i serca, jako przybrana matka osieroconych dzieci z pierwszego małżeństwa swego męża, z których Ignacy Dembowski zaznaczył się wybitnie w Galicji. Własną jedyną córkę, Adelę, oddała za żonę hr. Edwardowi Tyszkiewiczowi z Płużna. Wychowana w patrjotycznej atmosferze Radziwiłłowskiej Połoneczki, snuła dalej nić tradycji cnoty i obowiązkowości niewiast minionych pokoleń. Żarliwa pobożność, miłość Ojczyzny, prawość, nieskazitelność duszy, kult prawdy przy ujmującej prostocie i pokorze chrześcijańskiej, idącej w parze z wrodzonem dostojeństwem, jednały jej wszystkie serca. Życie jej wypełniły obowiązki rodzinne i akty miłosierdzia. Po latach pożycia małżeńskiego z mężem we Lwowie i w Kozienicach pod Przemyślem, spędziła okres swego wdowieństwa w Krakowie blisko rodziny ostatniego żyjącego brata, ks. Dominika Radziwiłła z Balic, zasługując dobrze na cześć oddaną jej pamięci.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 15 b. m. w kościele św. Piotra (Odpust św. Trójcy), podczas Mszy św. o godz. 12 grać będzie orkiestra 6 P. A. P. pod batutą kapelm. dyr. Słobodziana.

Ze sportu.

Makkabi berneńska w Krakowie.

Makkabi berneńska uchodzi za jedną z najlepszych drużyn kontynentu — jej wyniki uzyskane w spotkaniach z drużynami czeskiemi, zwycięstwa w Hiszpanji zapowiadają, że występ tej drużyny w Krakowie spotka się z silnem zainteresowaniem. Goście grają w sobotę z mistrzem naszego okręgu, Wisłą, a w niedzielę z kompletną drużyną Cracovii.

Wiadomości gospodarcze.

W SPRAWIE BILONU SREBRNEGO wyjechał zagranicę naczelnik departamentu obrotu pieniężnego, celem ukończenia rokowań z władzami i firmami zagranicznemi. Monety srebrne, o wartości **1 i 2 złotych**, bite będą we Francji i Anglji.

ISTOTA KRYZYSU ŁÓDZKIEGO. Na podstawie wywiadów z przemysłowcami ujmuje „Kurjer Łódzki" następująco problem kryzysu przemysłu włókienniczego w Łodzi. Składy fabryczne są zawalone towarem, jak nigdy od początków uruchomienia fabryk łódzkich. Eksport zmalał do minimum i ciągle zanika. Przyczyn więc obecnego kryzysu należy szukać nietyle w braku kapitału obrotowego, ile w nadprodukcji. Mimo wielkich rozmiarów przesilenia przemysłu włókienniczego, ilość zgłoszonych od 1 stycznia b. r. upadłości w Łodzi dochodzi zaledwie do **dziesięciu** i dotyczy głównie firm trzeciorzędnych. Jest to dowodem niskiego zadłużenia firm. Uderza również fakt, że weksle zaprotestowane ostatnio w wielkiej ilości, zostały przeważnie wykupione, a zapotrzebowanie na nowe dyskonto jest bardzo małe. Stąd wniosek, że kryzys łódzki jest skutkiem chaotycznej produkcji, która przerodziła się w nadprodukcję.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	żądano	transakc.	transakc. z d. 12/6
Polski B. Przemysłowy	0·32	0·35	0·33	0·35
Bank Małopolski . .	0·70	0·80	0·75	0·90
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·16	0.17
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·10	0·12
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22	0·20	
Bank Zw. Sp. Zarob. .	3·75	4·00	3·80	4·20
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·32	0·37	0·35	0·35
„Impex"	0·01	0·03	0·02	
„Pharma"	0·95	1·05		1·00
„Polski Glob"	0·30	0·35	0·35	0·35
Żegluga Polska . . .	0·08	0·12	0·10	0·12
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	8·75	9·50	9·00	9·40
H. Cegielski	0·60	0·65	0·63	0·64
Parowozy	0·30	0·40	0·35	0·35
„Automotor"	0·45	0·55		
Trzebinia żelazna . .	0·70	0·80	0·78	0·7[illegible]
„Pocisk" zak. amunicyj.				
„Górka" cement, . .	16·00	17·00	16·50	16·75
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·50	4·30	4·40
„Tepege"	2·50	3·00	2·85	2·90
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·42	0·47	0·46	0·48
„Pokucie"	0·35	0.40	0·38	0·40
„Olkos"	2·75	3·25	3·00	
„Pezet"				
„Strug"	0·75	0·95	0·90	1·00
Syndykat Koszykarski	0·10	0·15	0·15	0·15
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .				
„Teropol"				
„Krakus".	0·90	1·00	0·89	
Chodorów, ...	4·75	5·25	5·05	4·90
A. Piasecki	1·30	1·50	1·40	
Ćmielów	0·60	0·70	0·65	0·64
Elektrownia Siersza .	0·30	0.40	0·38	
S. W. Niemojowski .	0·55	0·65		0·60
P. Zakłady Garbarskie	9·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty. Dolary 5.18 i pół.

Czeki. Belgja 23.67, Holandja 194.05, Londyn 22.40—22.35, Nowy Jork 5.10 i pół, Paryż 27.35—27.33, Praga 15.25, Szwajcarja 91.50, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.56, Helsingfors 13.16.

Papiery. Miljonówka 0.48, pożyczka złota 7.20, bony złote 0.70—0.73, pożyczka dolarowa 2.25—2.27—2.25, 4 i pół % listy kred. ziemskie 15.50—14, 4% listy kred. ziemskie 11.50, 5% miasta Warszawy 10—10.25, 4 i pół % listy m. Warszawy 9.25—8.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 212.65, Nowy Jork 566 i trzy czwarte, Medjolan 24.47, Praga 16.62 i pół, Budapeszt 00062, Bukareszt 2.15, Belgrad 6.75, Sofia 405, Warszawa —, Wiedeń 00080, Londyn 24.47, Paryż 30.05.

GIEŁDA W PARYŻU.

Od 6 b. m. notuje giełda w Paryżu 382 franki za 100 złotych.

O szybką pomoc dla Bibljoteki Jagiellońskiej.

(W sprawie zagrożonej Skarbnicy naszej kultury).

Samopomoc społeczeństwa zrobiła wiele. Zebrano kilka miljardów marek i zapłacono palące długi księgarskie; postarano się o jednego urzędnika, prywatnego stypendystę, który zajmuje się wyłącznie meljoracją książek. Wreszcie zwrócono uwagę Rządu na niepowetowane szkody, jakie wyrządzić może dalsze zaniedbywanie Bibljoteki Jagiellońskiej.

Nastała potem niezmącona niczem cisza. Tymczasem dachy na Collegium maius przeciekają, jak dawniej, tymczasem brak sił bibljotecznych takisam jak dawniej i naprawdę nic się nie zmieniło, tylko się ku zniszczeniu bardziej pochyliło.

Szczególnie rozpaczliwy jest stan rękopisów. Umieszczone w parterowej, wilgotnej celi Collegium maius wielkie kodeksy rękopiśmnne nawilgły do tego stopnia, że skóra na grzbietach odstaje; o tem jak niszczeje w takich warunkach papier wspominać nie trzeba. Proces butwienia niszczy cenne arkusze, które przetrzymały setki lat.

Podobnie źle dzieje się w sąsiedniej salce dubletów z XVI wieku. Leżą zaniedbane pierwsze druki krakowskie, n. p. „De Anima Aristotelis" (1513), a gdzieś z boku w pergamin oprawne „De revolutionibus orbium caelistium" Kopernika (1543). Wilgoć niszczy oprawy, niszczy też książki — powoli rozlatują się kartki, znikają napisy i dopiski, robione przed wiekami ręką uczonego magistra.

Jednem słowem dzieje się źle. Rada na to jest dwojaka: 1) Każdy, komu dobro kultury naszej leży na sercu, niech wesprze Tow. Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej, przystępując doń na członka (najmniej 5 zł. rocznie — Dr J. Grycz, sekretarz Tow., św. Anny 12).

2) Kredyty przyznane Bibljotece muszą jak najrychlej znaleźć się w Krakowie, by można opróżnić parter dawnego gimnazjum Nowodworskiego, a w tych salach, jasnych, przewiewnych i ciepłych, pomieścić klejnoty naszej wiedzy i kultury; w przeciwnym razie za lat kilka wszystko będzie zapóźno. Kwota na to już jest przeznaczona, chodzi o to tylko, by się posłowie krakowscy o to upomnieli i przyspieszyli wypłatę. Jeżeli tyle pieniędzy wydaje się na reklamę polskiego sportu zagranicą, nieraz z efektem wątpliwym, to przecież dużo szybciej powinny się znaleźć umieszczone już w budżecie kwoty na cel pierwszorzędnej wagi kulturalnej.

Dr Franciszek Bielak.

MAŁY FEJLETON.

Czy 40-letnia kobieta jest jeszcze młodą? — Dar króla Alfonsa.

Nie potępiamy współczesności. Nie jest ona bynajmniej tak czarną, jak ją malują nasi politycy; uzyskaliśmy naprzykład młodość o dwadzieścia lat dłuższą — tak powiada angielski psycholog, James Douglas, w swej najświeższej rozprawie.

„Jeszcze przed pół wiekiem mężczyzna czterdziestoletni był już w „średnim" wieku, a kobieta licząca lat czterdzieści „starszą".

Blisko sto lat temu słynny powieściopisarz francuski Balzac zrobił odkrycie, że „kobieta trzydziestoletnia może być bohaterką romansu, w którym królowały dotychczas tylko dwudziestolatki". Dzisiaj każda kobieta trzydziestoletnia roześmiałaby się, gdyby jej ktoś powiedział, że jets za stara do miłości. Walka o młodość rzadko zaczyna się obecnie przed czterdziestką, podczas gdy w połowie XIX stulecia kobieta czterdziestoletnia ustępowała już z placu boju, stając w szeregu matron.

Kobieta współczesna ma pełną świadomość tego, że lata, odbierając jej pierwszą świeżość wiosenną — dodają za to innych powabów. Nie stając do zawodów z młodziutkiemi, stara się czarować urokiem, właściwym dojrzalszemu wiekowi. Wie jak chodzić, wie jak mówić, jak się ubierać i jak postępować wobec mężczyzn.

Doszedłszy do lat czterdziestu, kobieta robi odkrycie, że mężczyźni są jednak poniekąd obdarzeni inteligencją i że okropnie nie lubią tego, aby ich nudzono. Jeżeli kobieta czterdziestoletnia nie umie mężczyzny zainteresować duchowo, to przegrywa kampanję. Kobieta w wieku lat czterdziestu powinna i może być jeszcze tak młodą, by mogła wystąpić do walki z każdą dwudziestoletnią". Tak przynajmniej utrzymuje James Douglas.

Król Alfons hiszpański ofiarował narodowi słynny pałac królewski Aranjuezu, aby nazywał się w przyszłości Pałacem rasy łacińskiej i służył za główną kwaterę Ligi hiszpańsko-amerykańskiej, mającej na celu zacieśniać węzły, łączące Hiszpanję z Ameryką łacińską.

Pałac Aranjuezu należał pierwotnie do rycerzy Santiago, a następnie był ulubioną rezydencją królowej Izabelli katolickiej i cesarza Karola V. Król Filip II zasadził na jego terenie pewną liczbę wiązów, które przywiózł z sobą z krótkiego panowania swego w Anglji. Król Filip V zbudował nową część pałacu, a król Karol III dodał nowe skrzydło. Wreszcie w 1808 roku król Karol IV abdykował tutaj.

Położony w obszernym ogrodzie i parku, nad brzegiem Tagu, w odległości około 50 klm. od Madrytu, pałac Aranjuezu przestał być już blisko od wieku rezydencją królewską.

E. A. POE: 9

Krótka rozmowa z mumją..

— Zobacz pan — wykrzyknął z entuzjazmem — fontannę „Gry kropel" w Nowym Yorku! lub jeśli widok ten wyda ci się zbyt przygniatającym, spojrzyj na Kapitol w Waszyngtonie!

Tu biedny doktorzyna zaczął się rozwodzić nad rozmiarami wspomnianego budynku. Objaśniał, że sam portyk przozdobiony był przynajmniej dwudziestu czterema kolumnami, o średnicy pięciu stóp, ustawionych w odległości dziesięciu stóp jedna od drugiej.

Hrabia odparł z żalem, że nie może sobie przypomnieć w danej chwili dokładnych rozmiarów żadnej z głównych budowli miasta Aznac, którego początki toną w mroku dziejów, którego ruiny stały jednak jeszcze w epoce jego pogrzebu na wielkiej pustyni na wschód od Teb.

Przypomina sobie jednak, a propos portyków, jeden z nich, w drugorzędnym pałacu przedmieścia, zwanego Karnac, utworzony ze stu czterdziestu czterech filarów, o obwodzie trzydziestu siemiu stóp, ustawionych w odległości dwudziestu pięciu stóp, jeden od drugiego. Od strony Nilu prowadziła do tego portyku ulica długa na dwie mile, utworzona przez sfinksy, posągi i obeliski, wysokie na dwadzieścia, sześćdziesiąt i sto stóp. Sam pałac miał, o ile go pamięć nie myli, dwie mile długości w jednym wymiarze, a liczyć mógł ogółem siedem mil obwodu. Ściany jego wewnątrz i zewnątrz były bogato ozdobione malowidłami hieroglificznemi. Nie stara się udowodnić, że możnaby w obrębie jego murów zbudować pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt Kapitolów doktora; nikt go jednak nie przekonał, żeby dwie lub trzy setki nie zmieściło się tam z łatwością. Pałac w Karnaku był jednak, bądź co bądź, nic nie znaczącą, drobną budowlą. Hrabia nie mógłby sobie zatem odmówić przyjemności ocenienia, w ścisłem tego słowa znaczeniu, pomysłowego stylu, wspaniałości i przepychu fontanny „Gry kropel", nad którą doktór się unosił. Nic podobnego, zmuszony jest przyznać, nie widziano ani w Egipcie, ani w innych krajach.

Spytałem teraz hrabiego, co sądzi o naszych kolejach.

— Nic szczególnego — rzekł. — Są za słabe, trochę źle pomyślane i niezręcznie wykonane. Nie można ich nawet porównać z szerokimi gościńcami, wyłożonymi żelazem wszerz i wzdłuż, którymi transportowali Egipcjanie całe świątynie i obeliski z jednego ciosu, wysokie na sto pięćdziesiąt stóp.

Mówiłem mu o olbrzymich naszych maszynach. Przyznał, że zrobiliśmy pewne postępy w tej dziedzinie, ale zapytał jakbyśmy się zabrali do wywindowania głazów, przeznaczonych na tramy, chociażby najmniejszego pałacu w Karnak.

Uznałem za stosowne pytanie to pominąć milczeniem i zapytałem, czy ma jakieś pojęcie o studniach artezyjskich; ściągnął brwi, a p. Gliddon mrugnął na mnie w sposób znaczący i rzekł mi po cichu, że ślady takowych znaleźli inżynierowie, którym poruczono wiercenie za wodą w Wielkiej Oazie.

Wobec tego wspomniałem o naszej stali, lecz cudzoziemiec podniósł nos w górę i zapytał, czy bylibyśmy w stanie wykonać naszemi stalowemi narzędziami równie delikatne i piękne rzeźby, jak te, które zdobią obeliski i które wykonano, jedynie przy pomocy narzędzi miedzianych.

Zmieszało nas to tak bardzo, że uznaliśmy za stosowne zwrócić się do metafizyki. Wyszukaliśmy egzemplarz dzieła p. t. „Zegar słoneczny" i przeczytaliśmy jeden, czy dwa rozdziały w sprawie, która nie jest bardzo jasną, lecz którą mieszkańcy Bostonu określają jako wielki postęp, czy też przewrót.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.